

98  
czyn głębokich a zasadniczych, a zwiększany jeszcze jatrzącem, a jak o naszej sprawie nieuczciwem postępowaniem różnych osób, postanowił przez wydanie wyroku całą winę tego antagonizmu na naszą relację zrzucić i wpoić w ogół przekonanie, że gdyby nie my, to spokojna, posłuszna młodzież byłaby pokornie do stóp Senatu złożyła prośbę o łaskawe przywrócenie złotych czasów kuratoryi. Tak postępując rzucił Senat na kartę honor swój — czy kartę tę wygra w grze z młodzieżą — przyszłość pokaże.

Drugą podstawą wyroku naszego, jest 4 i 5 numer Ogniska i publikowanie w nich artykułów, których treść, forma i ton powadze profesorów i godności Senatu ubliża. Wyjaśniłem poprzednio antagonizm panujący między młodzieżą a zwierzchnikami. Wobec tego zarzut podburzania młodzieży przeciw nim jest bezpodstawny, nie było naszym zamiarem jatrzenie tam, gdzie jest już i być musi. W obecnych stosunkach antagonizm. Że niektóre fakty opisane przez nas w Ognisku, jak n. p. wystąpienie Rostafińskiego, są ubliżające powadze i godności profesora Uniwersytetu, temu nie przeczymy, ale nie jest to chyba winą tych, którzy je opisali ale tych, którzy się ich dopuścili.

Trzecią najważniejszą podstawą wyroku, jest to, jak opiewa wyrok: że w piśmie przez nich redagowanym umieszczali artykuły popierające jaskrawo walkę klas społecznych, z zamiarem szerzenia tego kierunku pomiędzy młodzieżą uniwersytecką, co i z istotą stanowiska uczniów Uniw. jest niezgodne, a cel Uniwersytetowi wskazany naraża.

Ta część wyroku przynajmniej otwarcie jest sformułowana i jest wyznaniem wprost, że skazano nas za nasze przekonania, których w sposób otwarty nie wahał się wyznawać i głosić. Przekonania te koledzy znacie i sami możecie osądzić, o ile są one jak wyrok opiewa niezgodne z istotą stanowiska uczniów Uniw. a cel Uniwersytetowi wskazany narażają. Możecie sami wywnioskować, jak nasi sędziowie tę istotę stanowiska uczniów i cel Uniwersytetu pojmują i zastanowić się, czy to pojęcie, z tem, któreście sobie sami o zadaniach życia akademickiego wyrobili, jest zgodne czy też nie. Nie z ogólnikowego i faktów pozbawionego wyroku, ale z toku śledztwa przekonaliśmy się, że robiąc nam ten zarzut, miano na myśli program Przyjaciela ludu, który w Czytelnicy postawiliśmy. W chwili, gdy był pisma Przyjaciela ludu był zagrożony, gdy w sferach decydujących postanowiono go zniszczyć, daliśmy mu moralną pomoc, stawiając jego program w Czytelnicy — i gdy ogromna większość młodzieży sympatyje swoje dla niego, przez wybór nas zmanifestowała. Inde irae! Co do zrozumienia przez naszych sędziów pojęcia walki klas społecznych posłużyć może jako ilustracja objaśnienie dane nam w toku śledztwa, że krytyka, choćby nawet ogólna, w formie postępowania jakiegoś członka klasy ziemlańskiej, umieszczona w piśmie ludowem, jakim jest Przyjaciela ludu, powinna być uważana za szerzenie wadliwej społecznej.